

## Rozmowy na 100-lecie / Conversations for the 100<sup>th</sup> anniversary

### Prof. Bogusław (Jacek) Maciejewski: *Niech dalej trzymają swój poziom*



W Instytucie Onkologii w Gliwicach zacząłem pracować 1 października 1970 r. Wtedy też pierwszy raz spotkałem się z *Nowotworami*. Wówczas to był zgrzebny, szary zeszyt. Ale każdy numer czytałem z zainteresowaniem. Dziesięć lat później wspólnie z kolegami opublikowaliśmy tam pracę *Wykonywanie indywidualnych osłon dla napromieniania o nieregularnych konturach* [1]. To było coś nowego, bo w tamtych czasach dominowały doniesienia koncentrujące się na klinicznym przebiegu różnych typów nowotworów. Leczenie w Polsce opierało się wtedy głównie na terapii rentgenowskiej, dość prostej chirurgii i – takiej z dzisiejszego punktu widzenia – raczkującej chemioterapii. Jeszcze nie mówiło się o skojarzonym leczeniu chorych na nowotwory czy indywidualnym podejściu do leczenia każdego pacjenta.

Kiedy w latach 80. byłem na stypendium naukowym i pracowałem w zakładzie radioterapii doświadczalnej, w Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles, z ciekawości poszedłem do biblioteki. I wśród medycznych czasopism zobaczyłem *Nowotwory*! Szkoda że były w języku polskim. A tam Polaków prawie w ogóle nie było. I nikt nie mógł tego czytać. Właśnie wtedy pomyślałem, że szkoda, że to nasze pismo nie jest po angielsku.

*Nowotwory* zaczęły się zmieniać, gdy redakcję objął prof. Edward Towpik. Zależało mu, żeby pismo dorosło do poziomu europejskiego. Unowocześnił szatę graficzną, okładkę. Zaczęły pojawiać się artykuły w języku angielskim.

W tamtym czasie publikowałem głównie w czasopismach amerykańskich i europejskich. W sumie opublikowałem ponad 200 prac. I kiedy byłem już prawie w wieku emerytalnym, dotarło do mnie, że zaniedbałem środowisko krajowe. Teraz skupiam się na tym, co tutaj, u nas. Ograniczyłem się do publikowania tylko w *Nowotworach*. Moje artykuły są często krytyczne, prowokujące. Zawsze uważałem (i dalej uważam), że medycyna, w tym onkologia i radioterapia, to pewnego rodzaju sztuka. Tymczasem obecnie wszystko opiera się na protokołach i standardach, co trochę zwalnia kolegów lekarzy z samodzielnego myślenia i jest antynomią spersonalizowanej terapii nowotworów.

Uważam, że w ciągu ostatnich lat *Nowotwory* bardzo się zmieniły. Obecnie nie odstają od innych europejskich czasopism anglojęzycznych – pod względem graficznym, edytorskim, tematyki publikowanych artykułów. I niech ten poziom dalej utrzymują. Może warto jeszcze pokazywać się za granicą? Niech w innych krajach dowiedzą się o naszym czasopiśmie. Niech autorzy przysyłają swoje artykuły. A przede wszystkim na to 100-lecie życzyłbym *Nowotworom*, aby uzyskały wreszcie wskaźnik Impact. To byłoby wspaniałe osiągnięcie.

#### Piśmiennictwo

1. Maciejewski B, Pamucka M, Geisler K. Wykonywanie indywidualnych osłon dla napromieniania o nieregularnych konturach [Making individual protective screens for irradiation fields of irregular contours]. *Nowotwory*. 1980; 30(1): 85–91.